

## Wolf Miessing, wielki i niesamowity

Szarlatan i geniusz, czarodziej i artysta, obskurant i niesamowity prorok - jak tylko nie nazywano znanego mistrza „doświadczeń psychologicznych” Wolfa Messinga. Jedno jest pewne: Ten człowiek zawsze będzie w kręgu zainteresowania. Życie maga jest opisane w encyklopediach, ale w każdym źródle, zdarzenia wyglądają inaczej, nie pokrywają się fakty i daty. Prawdopodobnie, tak to już i pozostanie... A wnikając w sprzeczną biografię człowieka-zagadki, widać wyraźnie, jak trudne było jego 75-letnie życie.

Wielki czarodziej, 35 lat życia spędził na obczyźnie - w Związku Radzieckim. Żyje jeszcze wielu uczestników jego seansów hipnotycznych, którzy dobrze pamiętają koncerty z udziałem niewysokiego, siwowłosego artysty, i są spisane wspomnienia bliskich mu ludzi i kolegów po fachu.

Czytając te świadectwa, można pomyśleć, że znacznie lepiej być zwykłym człowiekiem i nie posiadać super zdolności, które niosą ze sobą tyle problemów!..

### Praca w cyrku

**Wolf Messing urodził się w miasteczku Góra Kalwaria, w Warszawskiej Guberni, 10 września 1899 roku.** Prawie jedna trzecia mieszkających tam Żydów nosiła nazwisko Messing. Ojciec Wolfa nazywał się Chaim, miejscowi dali mu przywisko Bosy. Dzierżawił w okolicy sady i zarabiał na zbiorach. Takie źródło dochodu, dla wielkiej rodziny było niewystarczające i niepewne.

Od dzieciństwa Wolf cierpiał na lunatyzm, z którego wyleczył go ojciec. Na noc, stawiał przed łóżkiem syna miednicę z zimną wodą i chłopiec, wstając po nocy, opuszczał nogi w lodowatą wodę i budził się. Kilka „seansów” i na zawsze uwolnił go od choroby. Gdy miał 11 lat, umarła matka i życie w rodzinie skomplikowało się. **Nastolatek, z biedy i braku perspektyw, zbiegł do Berlina. Znał język niemiecki i dla zarobku, najmował się do każdej pracy.**

Były to najtrudniejsze i najgłodniejsze dni w jego życiu. Z powodu chronicznego niedożywiania, pewnego razu stracił przytomność na berlińskiej ulicy. **Zabrano go, przywieziono do szpitala bez oznak życia i umieszczono w kostnicy.** Uratował go, spostrzegawczy student-praktykant, który dostrzegł oznaki życia w martwym, wydawałoby się, ciele.

Z kostnicy, trafił do szpitalnej izby, gdzie obejrzał go lekarz. W głowie, leżącego bez czucia dziecka, wyraźnie zabrzmiały słowa: „Trzeba zgłosić na policję i potem znaleźć dla niego schronienie”.

Chłopcu wróciła świadomość, otworzył oczy i zobaczył siedzącego na brzegu łóżka mężczyznę w białym fartuchu. Doktor, a był to sławny w tym czasie neuropatolog, profesor Abel, sprawdzał tętno trzymając go za rękę.

Słabym głosem Wolf poprosił by nie powiadamiać policji i nie wysyłać go do schroniska. **Profesor zdziwił się: Przecież nic nie mówiłem? „Ale przecież pan tak pomyślał” - odpowiedział Messing. Tak odkryto jego telepatyczne zdolności.**

W Berlinie, z niesamowitym młodzieńcem poznali się Zygmund Freud i Albert Einstein. Pomagali mu rozwijać zadziwiające zdolności i umożliwili naukę na katedrze psychologii Uniwersytetu Wileńskiego.

**Karierę artystyczną Wolf Messing zaczął w... Berlińskim Panoptikum.** W charakterze eksponatów, byli tam wystawiani żywi ludzie: bliźnięta syjamskie, kobieta z brodą, człowiek bez rąk, tasujący nogami karty i on, cudowny chłopiec, leżący przez trzy dni w szklanej trumnie.

Zamiłowanie do cyrkowych występów obudziło się u Wolfa w rodzinnym miasteczku, dokąd często przyjeżdżały wędrowne trupy. Ciekawskie dziecko nie przepuszczało ani jednego występu, oglądając je oczami pełnymi zachwytu. Nawiazywało znajomości z artystami, ucząc się stopniowo ich rzemiosła - stania na rękach, toczenia się kołem, kręcenia „słońca” na drążku...

Wkrótce, zdolny uczeń przyswoił także tricki iluzjonistów: Mógł długo leżeć na desce nabitej gwoździami, łykać ogień i szpady. Jednym słowem, najawszy się do pracy w niemieckiej grupie wędrownych artystów, Messing potrafił dobrze zarabiać.

Do początku pierwszej wojny światowej, z występami gościnnymi zdążył odwiedzić Japonię, Brazylię, Argentynę i odsłużyć wojsko. **W 1914 roku, cyrk rozpadł się i Messing, by nie umrzeć z głodu, w składzie niedużej trupy, brał udział w pokazach jarmarcznych.**

Po zakończeniu wojny, nastała moda na publiczne występy jasnowidzów. Gazety publikowały wiadomości o ulubieńcach publiczności - mediach. Pewnego razu, w modnym varietes, Messing zobaczył występ telepaty ze sztuczkami na wysokim poziomie. Nabrał przekonania, że i on może wykonywać takie sztuczki. Młody cyrkowiec zapalił się do nowego emploi...

### **Sława**

Myśl o tym, gdzie może nauczyć się telepatii, nie dawała mu spokoju. Podśmiewano się trochę z niego: Zanim zostaniesz sztukmistrzem, musisz otrzymać solidne wykształcenie. Ale uparty i zdolny marzyciel nie poddawał się, myśl o opanowaniu nowej specjalności, trwale zagnieździła się w jego świadomości, a tanie błazeństwo i nieskomplikowane tricki, sprzykrzyły mu się. Nie będziesz całe życie, człowieku, wypalać sobie gardła ogniem!

Długo szukał nauczyciela, który pomógłby profesjonalnie poznać nową sztukę. **Pewnego razu, poznał telepatę, pana Zalesskiego, dobrze znającego tajniki rzemiosła.**

Ten jednak nie spieszył się ze zdradzaniem tajemnic telepatii, ale Messing z powodzeniem wykonywał w programach mistrza nieskomplikowane numery, a czas wolny poświęcał na studiowanie książek o telepatycznych eksperymentach. I wkrótce, mógł już komplikować numery i samodzielnie demonstrować je publiczności.

Zamieszczał ogłoszenia w warszawskich gazetach, reklamując się, jako jasnowidzący. Sprawy ruszyły z miejsca i zdobył rozgłos. Do Polaka, potrafiącego „widzieć przez ściany”, z prośbami zwracali się liczni poszkodowani, by odnalazł zaginioną rzecz, dokumenty, skradzione klejnoty czy pieniądze z banku. Robił to z powodzeniem. W Górze Kalwarii, szcycili się utalentowanym ziomkiem, zwłaszcza najbliżsi: ojciec, bracia i siostra.

W powietrzu znów unosił się zapach wojny. **W 1937 roku, w Berlinie, przy licznej publiczności, Messing przepowiedział, że faszyzm zostanie rozgromiony, jeśli Niemcy zaczną wojnę z ZSSR.** Przepowiednia dotarła do wodza narodu, Hitlera, i wyprowadziła go z równowagi. W kraju były rozwieszane plakaty z podobizną jasnowidza i obiecaną dużą nagrodą za jego schwytanie.

Przypadkowo, ukrywającego się rozpoznał i aresztował niemiecki policjant. **O słynnej ucieczce z więzienia maga, który zahipnotyzował dozorców, chyba wiedzą wszyscy.**

W 1939 roku, Niemcy napadają na Polskę. Nie tylko kariera, ale i przyszłość sławnego polskiego Żyda znalazła się w niebezpieczeństwie.

### *Ucieczka*

Na początku wojny, Żydzi z Polski uciekali na Wschód. *Messing cudem uniknął aresztowania, udało mu się przepłynąć łodzią przez Bug i przycumować po białoruskiej stronie.*

Szukając pracy, trafił do Homelskiego Domu Kultury w tym momencie, kiedy odbywał się tam „casting” - partyjni wykładowcy-propagandziści z Mińska rekrutowali artystów do brygad agitacyjnych.

Kiedy przyszła jego kolej, oświadczył, że jest telepatą i zademonstrował prosty program: Odnajdywał schowane przez wykładowców przedmioty, czytał teksty notatek w zapieczętowanych kopertach, myśli... Wszyscy byli pod wrażeniem. Przyjęto go i pozwolono wystąpić przed publicznością, by zaobserwować reakcję ludzi.

Radzieccy widzowie, którzy niczego podobnego wcześniej nie widzieli, przyjemnie zaskoczyli maga. *„Byli autentycznie zszokowani. Patrzyli z uwielbieniem i strachem, i wkoło słyhać było: „Czarodziej, po prostu czarodziej!”* - wspominał swoje pierwsze występy w ZSSR Wolf Gierszkowicz.

*Z Homla, szybko przerzucono go do Mińska, gdzie miał wystąpić przed wysokiej rangi urzędnikami, równocześnie otrzymując do podpisania umowę z państwową agencją koncertową* . Okres próbny przeszedł pomyślnie i wkrótce udał się na tournée po dużych miastach kraju.

Za wykonywaną pracę, zagwarantowano mu wysoką stawkę. Widząc listę płac, Wolf nie od razu uwierzył w to, co widzą oczy i zapytał, czy nie pomylili się w księgowości i co, w ogóle, ma robić z tymi tysiącami?

Jednakże, wykazane na papierze honoraria, były wypłacane w pełnej wysokości. Messing jeździł z miasta do miasta, mieszkał w najlepszych hotelach, jadł obiady w ekskluzywnych restauracjach.

*„Już tak przyzwyczaiłem się do pieniędzy, że nawet sam zacząłem wierzyć w swoją wyjątkowość”* - lubił wspominać ten czas w kręgu przyjaciół.

Popularnemu „czarodziejowi” zgotowano uroczyste przyjęcie na Kremlu, *rozmawiał ze Stalinem, przepowiedział datę jego śmierci.* Wódz narodów kazał wydzielić Polakowi nieduże mieszkanie w Moskwie, na ulicy Nowopieczanej. W tym mieszkaniu, razem z nim, żyli siostra i kilka psów (bracia i ojciec zostali zamordowani w obozie koncentracyjnym na Majdanku).

Wraz z wybuchem wojny niemiecko-rosyjskiej, Messing ewakuował się z artystami państwowej agencji koncertowej do Taszkienu, według innej wersji - do Nowosybirsk. Podczas wojny, dużo koncertował.

W tym okresie, *asystentką jasnowidza, a potem i żoną została Aida Michajłowna Rappoport.* Byli razem szczęśliwi, ale szczęście nie trwało długo, ciężka choroba żony zniszczyła rodzinną idyllę.

Istnieje oficjalna wersja, zgodnie z którą artysta dobrowolnie ofiarował Armii Czerwonej dwa samoloty. Z innych źródeł wynika, że „dzieńgi na prezenty” wymuszali na nim groźbami współpracownicy NKWD.

Mag, rozstając się z milionami, złościł się: bankrutował, a przecież marzył za honoraria kupić Chevroleta i zamek w Polsce. Bał się specsłużb, które wymuszały na nim wielkie sumy, dlatego wkrótce zaczął rozmyślać o ucieczce z Sojuza.

Znajomy Żyd, Abram Kaliński, dyrektor fabryki perfumeryjnej, obiecywał pomoc w ucieczce do Iranu, ale na granicy Messing został ujęty.

*„Jakby mnie zahipnotyzowano - przyznawał się później. - Oszukano, jak ostatniego idiotę! Nie trzeba było być telepatą, wystarczała zwyczajna, ludzka domyślność, która mogła podpowiedzieć, że tu, była grubymi nićmi szyta prowokacja”.*

Znalazł się w radzieckim więzieniu, ale został bardzo szybko z niego uwolniony. Występy ze swoimi „doświadczeniami psychologicznymi”, wielki jasnowidz podjął w maju 1943 roku.

### *Bogaty, ale samotny*

Po zakończeniu wojny, w jego życiu nastąpiło pasmo sukcesów: wrócili podziwiane w całym kraju występy.

Messing nie tylko zyskiwał pełne sale widzów na swoich przedstawieniach, ale zaczął także przeprowadzać seanse lecznicze z tytoniowych i alkoholowych uzależnień. W 1971 roku otrzymał tytuł Zasłużonego Artysty Rosyjskiej Federacyjnej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej.

Jak na tamte czasy, był bardzo bogatym człowiekiem. Na przykład, w 1974 roku, wysokość średniej miesięcznej płacy w ZSSR wynosiła 128 rubli i 46 kopiejek, a on, przez tydzień mógł zarobić powyżej 1000 rubli.

Ale pieniądze nie przyniosły mu szczęścia, wprost przeciwnie, duże honoraria wyzwały zawiść i dostarczały wielu problemów.

Sam Wolf Messing mówił: *„Ani jedna z moich zdolności nie daje żadnej szczególnej przewagi, jeśli, oczywiście, posiadacz ich jest uczciwym człowiekiem i nie zamierza używać swoich umiejętności w celach zysków osobistych, oszustwa lub przestępstwa. Ale, gdyby tak się stało, to i tak nie osiągnie sukcesu, ponieważ zostanie, w końcu, wykryty i, zwyczajnie mówiąc, skazany... Obowiązkowo! Dlatego, proszę mi tego nie zazdrościć!”*

Wiadomo także, że Wolf Gierszkowicz mówił po rosyjsku, ale czasami nie mógł przypomnieć sobie tego albo innego słowa. Nie wierzył w Boga. *Poza sceną, był zwyczajnym człowiekiem, lubił koniak i kobiety* - miał niemało fanek.

...Przez ostatnie lata życia, chorował. Już na koncertach nie gromadził kompletu widzów, nie leczył cierpiących - na to nie miał już sił, stan zdrowia ciągle się pogarszał.

Kiedyś, uciekając od Niemców, skoczył z drugiego piętra i mocno uraził nogi, ból minął, ale powrócił na starość.

Przeszedł operację, ale serce nie wytrzymało. Zresztą, sam jasnowidz wiedział, że z kliniki do domu już nie wróci.

8 listopada 1974 roku, o godzinie 23, umarł w szpitalu.

Teraz, jego nazwisko jest owiane mnóstwem tajemnic i legend. Nawet w drobnych szczegółach jego biografii „nie wszystko na swoim miejscu”. Na przykład, imię ojca, praktycznie we wszystkich źródłach wymienia się jako Gierszkowicz. A przecież, miał na imię - Chaim! Może, to świadczy o tym, że Messing sam wymyślił dla ciekawskich swoje dzieciństwo, a rozbieżność w imieniu ojca i własnym „otczestwie”, przegapił? A może, celowo zmienił własne „otczestwo”, by uniknąć losu, jaki stał się udziałem ojca? A może, wszystko jest znacznie prostsze i ojciec Wolfa miał podwójne imię, a że w radzieckich

paszportach nie uwzględnia się podwójnych imion, jedna z części imienia ojca (Chaimowicz) „zagubiła się”? Najprawdopodobniej, i to pozostanie dla nas tajemnicą...

*Inna ININA*